

Nazwisko DOBROSTAŃSKA

Imiona JANINA

Pseudonim

Z domu PIEKARCZYK

Data urodzenia Miejsowość, kraj

Data śmierci 11. 4. 1973 Miejsowość, kraj MELBOURNE

Lat życia

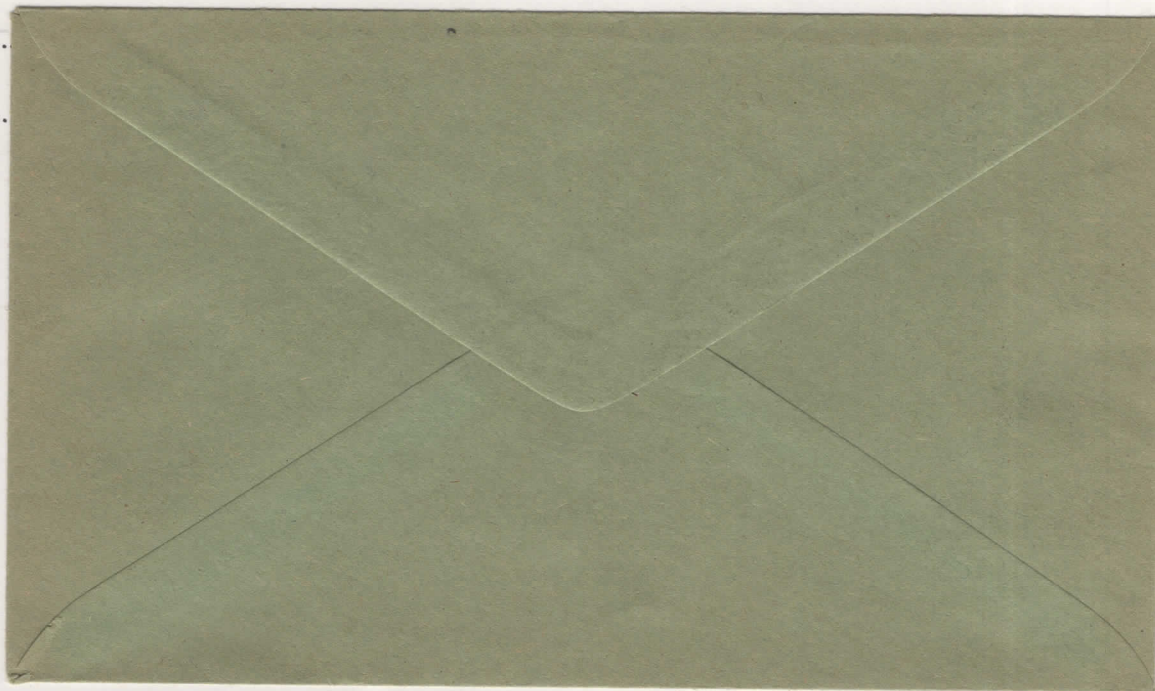
Adres cmentarza SPRINGVALE (MELBOURNE)

Źródła: TYGODNIK POLSKI MELBOURNE 28.4.-5.5.1973
-11- -11- -11- 19.5.1973

Zawód AKTORKA Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia



45475

REJESTR DOTYCZY:

DOBROSTANSKA Janina z d. Piekarczyk

Nr rejestracyjny

330 / 73

Nota zamieszczona:

w tomie

części

Suplement z r.1973

Indeks

ARTYSCI SCENICZNI

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

s/c i

z d.

..... w

kraj:

+ 11 kwietnia 1973 w Melbourne, Vic.

AUSTRALIA

kraj:

pochowany:

nr grobu:

Tydzien Polski 2.6.73 - nekrolog /przyjaciele/
Wiadomosci nr 1429/1430 19./26.8.73 wspomnienie
Heleny Żurkowskiej

47/2.VI.73/

50/nr 1429/1430 z
1/26.8.73/.

S. † P.

330

Janina Dobrostańska

Née PIEKARCZYK

b. artystka teatru poznańskiego i bydgoskiego, kierowniczka
Referatu Kulturalno-Oświatowego w Osiedlu Valivade w
Indiach i reżyserka obozowego teatru, po ćwierćwieczu pracy
teatralnej i wydawniczej w Australii, zmarła w Melbourne
11 kwietnia 1973.

Żegnamy Ją serdecznym wspomnieniem i modlitwą

PRZYJACIELE

Msza św. za Jej duszę zostanie odprawiona w polskim kościółku
misyjnym w Zambii.

5569

Ś. + P.

z Piekarczyków Janina Dobrostańska

b. aktorka dramatyczna teatrów poznańskiego i bydgoskiego, kierowniczka Referatu Kulturalno-Oświatowego w osiedlach polskich w Indiach w latach 1942-1947, reżyserka polskich teatrów amatorskich w Indiach, Ugandzie i Wiktorii opatrzona św. św. Sakramentami zasnęła spokojnie w Panu dnia 11 kwietnia 1973 roku. Pochowana na cmentarzu w Springvale (Melbourne).

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
SYNOWIE z RODZINAMI w AUSTRALII
BRAT i SIOSTRA w POLSCE
Springvale, Vic.

Ś. + P.

JANINA DOBROSTAŃSKA

dobry Człowiek, wielka Patriotka i dzielna Matka, wieloletnia pracownica administracji „Tygodnika Katolickiego” i „Tygodnika Polskiego”, oddany Przyjaciel naszego pisma zasnęła w Panu dnia 11 kwietnia 1973 roku.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

Synów i Rodzinę tą drogą zapewniamy o naszym głębokim smutku i przekazujemy Im wyrazy szczerzego współczucia.

ROMAN GRONOWSKI
i PRACOWNICY
„TYGODNIKA POLSKIEGO” i „TYPOL PRESS”
Brunswick, Vic.

Zamiast kwiatów na grób złożono \$10 na Fundusz
Wieczysty Polonii Australijskiej

Z prawdziwym żalem przyjęliśmy
wiadomość o nagłym zgonie

Ś. + P.

JANINY DOBROSTAŃSKIEJ

bardzo nam bliskiego i wartościowego
Człowieka.

Synom, Jerzemu i Tadeuszowi, i ich Rodzinom
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

M. i W. ZARZYCCY
Thornbury, Vic.

Z powodu śmierci

Ś. + P.

JANINY DOBROSTAŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia Jej Synom z Rodzinami tą drogą przekazują

CHRZESNIAK OLEK
i CAŁA RODZINA PASZKIEWICZÓW
z BABCIĄ WOJTASIEWICZOWĄ

Melbourne

Ś. + P.

JANINA DOBROSTAŃSKA

zmarła 11 kwietnia 1973 roku
w Melbourne

Rodzinie Zmarłej Zarząd Spółdzielni
Dom Polski im. Tadeusza Kościuszki
w Melbourne składa serdeczne wyrazy
współczucia.

Ś. + P.

JANINA DOBROSTAŃSKA

b. pracownica naszej firmy zmarła 11
kwietnia 1973 roku w Melbourne.

Łączymy się w żalobie z Rodziną.

KIEROWNICTWO i PRACOWNICY
FIRMY „ODRA”

Melbourne

DOBKOSTANSKIEJ

**znajomi i przyjaciele
zapoczątkowali fundusz Jej imienia
przeznaczony na wzniesienie ołtarza
w kościele w Essendon.**

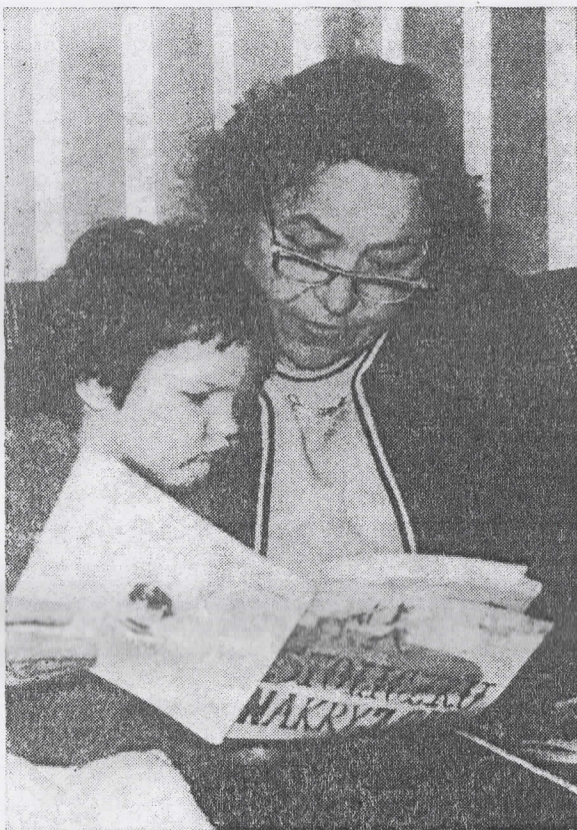
Ofiary można kierować na ręce:

- p. Marii Gietka, 10 Shoobra Rd., Elsternwick 3185,
tel. 53 5681
- p. Stefanii Trella, 28 Darling Rd., East Malvern
3145, tel. 211 5007
- p. Stanisława Sozańskiego, 6/25 Herbert St., St.
Kilda 3182, tel. 94 1331

12. 5. 1973

TYGODNIK POLSKI

MELBOURNE



Jedno z ostatnich zdjęć z najstarszą wnuczką Ewą

Były piękne dni, połowa lipca 1937 roku, Gdynia kąpała się w blaskach słońca. Mieszkaliśmy wtedy w willi p. Wierzy Brodowskiej, żony komandora mar. wojennej, który będąc w stanie spoczynku, jak wieść głosiła, przebywał gdzieś w Afryce. Willa stała tuż za Szkołą Morską, do której miałem zdawać egzamin wstępny. Kulem więc po całych dniach wzory trygonometryczne, fizyczne i chemiczne.

Kiedy nieraz wracałem ze spaceru, przechodząc werandę i przedpokój, skąd prowadziły schody do mego mieszkania na pierwszym piętrze, widywałem panią komandorową w towarzystwie eleganckiej, młodej brunetki, niezwykle wesołej, której dzwiczny śmiech rozbrzmiewał w murach willi.

Jak później dowiedziałem się była to pani Janina Dobrostańska, żona Józefa, naczelnego redaktora czolowego dziennika w Gdyni, „Kurier Baltycki”.

Jeszcze raz mignęła mi sylwetka pani Dobrostańskiej, po drugiej stronie osłonecznionej gdyńskiej ulicy, gdy szła z dwoma chłopcami w wieku ośmiu czy dziesięciu lat. Była to znowu połowa lipca — 1939 r., gdy

PANI JANINA

Nie omyliłem się — była to ta sama pani Dobrostańska, którą pamiętałem z Gdyni.

Poznałem wtedy jej synów, którzy z małych chłopczyków zmienili się w prawdziwych mężczyzn. Dowiedziałem się też o losach tej rodziny, która poszła drogą polskiej gehenny: Syberia, Persja, Indie, Afryka i wreszcie Australia — a także o śmierci redaktora Dobrostańskiego, który zmarł na tyfus w Rosji jako oficer formującej się armii gen. Andersa. Długo rozmawialiśmy o gdyńskich czasach i opowiedziałem wtedy pani Janinie, że jej przyjaciółka, pani Wiera Brodowska, ze starszą córką i małą wnuczką, jeszcze w poduszcze, zginęły w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Domek na Spotswood był również jedynym w swoim rodzaju; ściany jego nie były z gumy, ale dziwnie brał, że potrafiły pomieścić na raz tylu gości, szczególnie młodzieży z obozów w Indiach i Afryce. Wielu młodych ludzi, którzy nie zdążyli zapuścić korzeni na australijskiej ziemi ani ustabilizować sobie życia śpieszyło do pani Dobrostańskiej jak do rodzonej matki, by usłyszeć życzliwe słowo, radę czy pociechę, przy tym zawsze czekał smakowity poczęstunek. Gościnność gospodarzy była nieraz aż krępująca — i często myślałem: ci dobrzy ludzie ciężko pracują tylko na gości.

Pani Dobrostańska była też utalentowaną aktorką z zawodowym wykształceniem Szkoły Dramatycznej. Ile polski Melbourne zawdzięczał jej na niwie teatralnej, społecznej i organizacyjnej nie można napisać w kilku zdaniach — wymaga to osobnego szkicu.

*

Kiedy w drugiej połowie lutego br. pani Janina przeszła do naszego domu tym samym eleganckim, niemal tanecznym krokiem, jak z gdyńskich czasów — energią swoją budziła prawdziwy podziw. Niestety, w miesiąc później odwiedziliśmy, wraz z żoną, panią Janinę w szpitalu. Miała wrócić do domu za kilka dni. Była bardzo wychudzona, ale w dobrym nastroju, cieszyła się kwiatami, które koło niej stały, radowała się myślą, że wraca do synów, synowych i wnuczek. Żegnała nas swoim pięknym, znajomym od wielu lat, uśmiechem.

*

Mieszkając od lat 25 w Melbourne nie widziałem tak licznie napelnionego kościoła, z okazji pogrzebu, gdy X. Janus, w asyście czterech księży polskich, odprawiał mszę żałobną nad trumną pani Dobrostańskiej. Kościół św. Ignacego na Richmond wypełniły setki Polaków — nie tylko katolików. X. Janus w pięknych słowach pożegnał zmarłą, składając na trumnę medal, który na-

ski. Władze na Syberii proponowały jej także prowadzenie teatru, ale odmówiła stanowczo jakiegokolwiek współpracy z bolszewikami — wolala rąbać las.

Po podpisaniu przez gen. Sikorskiego umowy z Rosją zaczęła się wędrówka byłych zesłańców polskich na południowy wschód Związku Sowieckiego. W jednym z punktów zbornych w Samarkandzie cudem odnajduje Jankę z dziećmi jej mąż. Po radosnym przywitaniu i krótkim z nimi pobycie wyjeżdża, aby przygotować jej przyjazd do tworzącego się wówczas 2 Korpusu. Miała tam być kierowniczką teatru. Pakuje się do wyjazdu, szczęśliwa, rozśpiewana... i otrzymuje wiadomość, że mąż jej zaraził się gdzieś w obozie tyfusem plamistym i po kilku dniach ciężkiej choroby umarł.

Wyjechała z transportem Polaków przez Persję do Indii, gdzie w osiedlach polskich rzuciła się w wir pracy społecznej. W Valivade przez 4 lata była kierowniczką Referatu Kulturalno-Oświatowego, prowadząc świetlicę, szkołę, teatr i wydając codziennie informacyjny i sprawozdawczy biuletyn Referatu. W Jamnagar była kierowniczką przedszkola (50-ciu maleństw, sierot, pól sierot i zagubionych). Do śmierci utrzymywała korespondencję ze swymi podopiecznymi, dla których została na zawsze przybraną matką.

Gdy obozy w Indiach zlikwidowano, Janka znalazła się z dziećmi w obozie Koja (Uganda) w Afryce, gdzie



Jeszcze raz mignęła mi sylwetka pani Dobrostańskiej, po drugiej stronie osłonecznionej gdyńskiej ulicy, gdy szła z dwoma chłopcami w wieku ośmiu czy dziesięciu lat. Była to znowu połowa lipca — 1939 r., gdy przyjechałem z podchorążówki rezerwy do Szkoły Morskiej, by ponownie wpisać się na listę uczniów i przejąć badania lekarskie.

*

Kiedyś w początkach roku 1956, Urszulka, moja narzeczona, zaproponowała mi odwiedzenie znajomych z obozu w Indiach, którzy mieszkali w Spotswood. Dozłaliśmy do drewnianego domku, który, jak się okazało, był własnością znanego mi już kpt. ż.w. Bobina, wychowanka Szkoły Morskiej. Przez okna doszedł gwar licznych głosów i śmiech kobiecy, który był mi szczególnie znany, miał jedyny w swoim rodzaju wydźwięk.

W celu uczczenia pamięci

S. + P.

JANINY MARII DOBROSTAŃSKIEJ

znajomi i przyjaciele
zapoczątkowali fundusz Jej imienia
przeznaczony na wzniesienie ołtarza
w kościele w Essendon.

Ofiary można kierować na ręce:

- p. Marii Gietka, 10 Shoobra Rd., Elsternwick 3185,
tel. 53 5681
- p. Stefani Trella, 28 Darling Rd., East Malvern
3145, tel. 211 5007
- p. Stanisława Sozańskiego, 6/25 Herbert St., St.
Kilda 3182, tel. 94 1331

Wielebnym Księżom J. Janusowi, M. Chrostowskiemu, B. Smokowi, L. Jaroszcce i K. Warzesze oraz wszystkim Przyjaciółom i Znajomym, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę

S. + P.

MATCE NASZEJ

oraz okazali nam serce i życzliwość w smutnych dla nas chwilach — tą drogą składamy serdeczne Bóg Zapłać.

JERZY I TADEUSZ DOBROSTAŃSCY
z RODZINAMI

Melbourne

X. Janus, w asyście czterech księży polskich, odprawiał mszę żałobną nad trumną pani Dobrostańskiej. Kościół św. Ignacego na Richmond wypełniły setki Polaków — nie tylko katolików. X. Janus w pięknych słowach pożegnał Zmarłą, składając na trumnę medal, który nadał z Rzymu X. biskup Rubin, za wybitny udział pani Janiny w zbieraniu funduszy na kościół polski w Essendon.

W słoneczne popołudnie, 13 kwietnia, nastąpił ten przykry moment, gdy trumna z ciałem śp. Janiny Dobrostańskiej, niesiona przez synów i przyjaciół spoczęła przed świeżo wykopaną mogiłą cmentarza w Springvale. X. Chrostowski wygłosił piękne przemówienie, podając w skrócie życiorys zmarłej i podkreślając jej zalety.

Nie widziałem na żadnym innym polskim pogrzebie w Melbourne tylu łez, ile wtenczas spadły w suchą, australijską ziemię. Te czyste łzy zgłaszały pięknego człowieka, wielką kulturę osobistą i serce kobiety-Polki, które zawsze biło życzliwie i z miłością dla wszystkich, którzy ją otaczali, którzy się z nią zetknęli.

Lech Paszkowski

+

Przerzedzają się nasze szeregi. Starsze pokolenie, które przybyło tu mniej więcej ćwierć wieku temu, odchodzi powoli w ostatnią już drogę.

11 kwietnia odeszła od nas jedna z najbardziej barwnych i popularnych postaci wśród polskiej społeczności w Melbourne.

Janka, Dobrostańska, pani Janina Dobrostańska — to słowa wypowiedane z nieodłącznym uśmiechem. Słowa te były, są i zostaną na długo symbolem żywiołowej radości życia, sprężystej dynamiki, niesłychanej żywotności, mało — miłości, ogarniającej wszystko.

Ta najpiękniejsza cnota — bez której wszystko inne „niczym jest” — była bowiem dominującą cechą charakteru Janki. Kochała Boga (była bardzo religijna), świat, życie, mimo jego tragedii i trudności, kochała całym swoim gorącym sercem Polskę i wszystko co polskie, bo wielką naprawdę patriotką była Janka, kochała ludzi i specjalną, wyjątkową miłością, kochała teatr.

Urodziła się do teatru, miała go we krwi i poświęciła mu się od wczesnej młodości. Po skończeniu szkoły dramatycznej w Poznaniu występowała parę lat w tamtejszym teatrze, a gdy wyszła za mąż za dziennikarza z Bydgoszczy, grywała na scenach teatru bydgoskiego. Na prośbę męża przerwała karierę sceniczną i zajęła się wychowaniem dwóch synków, Jurka i Tadeusza. Prowadziła jednak teatr szkolny i utrzymywała żywy kontakt ze swoimi teatrami.

Życie zaczęło układać się jak w bajce — dobry, przystojny, na poważnym stanowisku mąż, ładny dom, zdrowe dzieci...

Wybuchła wojna, mąż jako podporucznik rezerwy idzie na front, Janka z dziećmi przebywa jakiś czas we Lwowie, skąd zostaje wywieziona przez Rosjan na Syberię. Opowiadała mi czasem swoje zmagania ze srogim syberyjskim losem, ciekawie, barwnie, z humorem, bez cienia patosu ni bohaterskiej pozy. Mówiłam jej, że powinna napisać o swych przeżyciach książkę. Mam nadzieję, że napisze ją kiedyś jej starszy syn, Jerzy, który po ojcu odziedziczył zamiłowanie i talent dziennikar-



Dobrostańska w „Ślubach Panięskich”
Melbourne 1959

przez 3 lata pracowała z tym samym entuzjazmem i nie-
spożytą energią.

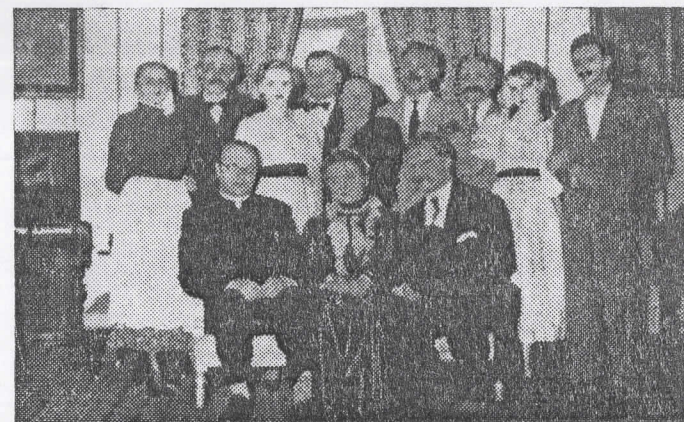
Z Afryki los rzucił ją do Australii. W Melbourne 3 lata pracuje ciężko w fabryce, wychowuje synów (a wychowała ich na wzorowych Polaków i katolików i była z nich zawsze b. dumna), prowadzi dom i naturalnie — teatr. Wystawia z Kręgiem Starszo-Harcerskim dwie komedie: „Sublokatorkę” Fredry i „Grube Ryby” Baluckiego, w teatrze Zachęta „Śluby panięskie” Fredry świetnie reżyseruje wyjątki z „Wesela” Wyspiańskiego w Domu Polskim przy Royal Parade i bierze czynny udział w organizowaniu różnych doraźnych uroczystości.

W roku 1954 zostaje zaangażowana w wydawnictwie

Z archiwów „Tygo

W październiku 1953 roku Amatorski Zespół Teatralny 34 Kręgu Starszoharcerskiego im. Ignacego I. Paderewskiego w Melbourne wystawił komedię Michała Baluckiego „Grube ryby”, w sali teatralnej przy kościele św. Ignacego w Richmond. Reżyserowała p. Janina Piekarczyk-Dobrostańska — na zdjęciu w drugim rzędzie pośrodku.

Co
pol





W Teatrze Nowym, Bydgoszcz 1926

„Tygodnika Katolickiego”, gdzie przez 6 lat wspólnie pędziliśmy pracowity żywot pod łaskawym acz surowym panowaniem śp. Księdza Redaktora K. Trzeciaka. Po jego wyjeździe pracuje nadal w „Tygodniku Polskim” z nowym redaktorem, p. Romanem Gronowskim.

Gdy przeniosła się do własnego, nowego i miłego mieszkanka, dobudowanego do domu młodszego syna Tadeusza, zrezygnowała z pracy zarobkowej i zajęła się „polskim” wychowaniem dwóch ślicznych wnuczek, Ewy i Izabelli, a dorywczo i trzeciej, Halinki, która najwyraźniej odziedziczyła po Babci talent dramatyczny.

Czytała dużo, sprawy teatralne pasjonowały ją nadal (zbierała materiały do londyńskiego wydawnictwa „Historia teatrów polskich na emigracji”).

Po pracowitym życiu zaczął się zasłużony odpoczynek. Niestety, nie trwał długo. Po krótkim pobycie w szpitalu zasnęła spokojnie, bez cierpienia, pozostawiając po sobie najpiękniejsze wspomnienia.

13 kwietnia w południe kościół św. Ignacego w Richmond wypełnił się licznymi przyjaciółmi i znajomymi. Ks. Proboszcz J. Janus w asyście Ks. Prałata L. Jaroszk, Ks. M. Chrostowskiego i O. Bolesława Smoka odprawił żałobną Mszę św. i serdecznymi słowami pożegnał Zmarłą, oznajmiając, że właśnie Ks. Biskup Rubin przyznał Jej specjalny medal za idealnie chrześcijańskie życie i zawsze ochotną pracę dla Boga i Kościoła.

W przepiękną jesienną pogodę wolno jechał orszak żałobny na cmentarz w Springvale. Tam jeszcze raz żegnał Ją przemówieniem Ks. Chrostowski, żegnali tłumnie zebrani przyjaciele. Synowie rzucili z pietyzmem garść polskiej ziemi na trumnę, która powoli zsunęła się w dół.

Nastrobił był smutny...

śród pań, zawiedzionych w swych nadziejach bazowych na korespondencji z nieznanymi wybrańcami kochliwego serca. Zdarzały się wypadki, że pracę, wymagającą wielotygodniowego wprowadzenia, rzucały z dnia na dzień, często bez wymówienia. W takich to wypadkach Pani Janina była nieocenionym skarbem. Zjawiała się natychmiast na alarmowe wici, rozładowywała każdą dramatyczną sytuację, a robota paliła Jej się w rękach. Możliwość opóźnienia wysyłki przejmowała Ją w nie mniejszym stopniu niż mnie.

Taki to był człowiek. Tam, gdzie trzeba było pomóc, nigdy nie wahała się z decyzją.

Pani Janina była dobrym duchem „Tygodnika”. Wzruszała mnie pamięcią o moich imiennikach, niezmiennie co roku zjawiając się z przepyszny, własnego wypieku tortem i kwiatami.

Nawet mi przez myśl nie przeszło, że w tym roku, przy takiej właśnie okazji, widziałem Ją po raz ostatni. Uśmiechnięta, serdeczna, życzliwa, troskliwa — taką Ją zapamiętam na zawsze i taką pozostanie w sercach tych ludzi, którzy mieli szczęście znać bliżej tego Dobrego Człowieka.

Roman Gronowski

+

Wczoraj była wśród nas, a dziś należy do zaświatów, ale pamięć o Niej żyje i żyć będzie u wszystkich, którzy Ją znali. Była bowiem osobą znaną i szanowaną w szerokich kręgach Polonii melburneńskiej.

Panią Janinę Dobrostańską poznałem pracując w „Tygodniku Polskim”. Nasza współpraca układała się harmonijnie i była zawsze pełna kulturalnych, a dodatkowo i kulinarnych niespodzianek. W czasie przerwy obiadowej zajadaliśmy się jej salatkami, ciastami i innymi smakolijkami, a przy tym całymi godzinami rozmawialiśmy (bez szkody i uszczerbku dla bieżącej pracy). Jej wspomnienia były fascynujące.



Jesteśmy po to, żeby Ci pomóc!

Jeśli ktoś ma trudności lub szuka dobrej rady, jak dostosować się do środowiska australijskiego, jest tu wielu specjalistów, którzy mogą przyjść wam z bezpłatną pomocą. Mogą poinformować co do możliwości znalezienia pracy, opieki zdrowotnej i świadczeń społecznych, kupna domu lub samochodu. Mogą nawet pomóc w spotkaniu nowych przyjaciół. Oto niektóre z tych organizacji.



DOBRY SĄSIEDZI (GOOD NEIGHBOURS). W razie potrzeby członkowie Rady Dobro-Sąsiedzkiej (Good Neighbour Councils) w całej Australii chętnie pomogą nowo przybyłym w różny sposób. Mogą oni ich zapoznać z Australijczykami lub z rodakami i doradzić co do lokalnych możliwości znalezienia pracy w danym rzemiośle lub zawodzie. Koordynują oni działalność organizacji społecznych pomagających imigrantom. Główne biura „Good Neighbour Councils”:

N.S.W.: Culwulla Chambers, 67 Castlereagh Street, Sydney. 2000. Tel. 23 0583. — Victoria: 575 Elizabeth St., Melbourne. 3000. Tel. 30 2421. — Queensland: 77-81 Elizabeth St., Brisbane. 4000. Tel. 21 0255. — South Australia: 100 Rundle St., Adelaide. 5000. Tel. 23 1111.

Jako zawodowa aktorka teatru w Poznaniu, znała bardzo dobrze środowisko aktorskie tamtych czasów. Razu pewnego opowiadała, że znany aktor Lechman lubił bardzo „wodę ognistą”. Umówili się tedy aktorzy, że zrobią mu psikusa. Na nadchodzącym przyjęciu zamiast alkoholu będzie na stołach woda, ale nie „ognista” tylko ta z kranu. Wszyscy ją pili i, jako że aktorzy tak się zachowywali, jakby mieli do czynienia z mocnymi trunkami, Lechman wypił jeden kieliszek, wypił drugi, sięgnął po drugą butelkę, a widząc normalne zachowanie się współtowarzyszy biesiady oraz nie przewidując takiego podstęp, po skosztowaniu trzeciego kieliszka przybity i zrozpaczony krzyknął: „Jezus, Maria — smak straciłem!”

Po wyjściu za mąż za redaktora „Kurier Bałtyckiego” Józefa Dobrostańskiego mieszkała do 1939 roku w Gdyni. Zawierucha wojenna zagnała pp. Dobrostańskich do Lwowa który wkrótce najechali bolszewicy, przylączając go niby to do Ukrainy Sowieckiej. Na Wielkanoc 1940 roku, w drodze powrotnej z kościoła, aresztowało Ją NKWD i z dwoma synami wywiozło na Ural, gdzie m.in. mieszkała w barakach zrobionych przez zesłańców z powstania styczniowego. Oddzielona od męża, spotkała się z nim po „amnestii” w obozie wojska polskiego w Uzbekistanie. Radość ich była krótka. Dosłownie kilka dni później p. Dobrostański zmarł na tyfus. Ponownie zdana na własne siły przeszła z synami obozy polskie w Iranie, Indii i Ugandzie nad jeziorem Wiktorii. Pamiętam, jak z zapartym tchem słuchaliśmy opowiadania, jak to gonili Ją hipopotamy.

Ostatnim etapem Jej życiowej wędrówki była Australia, w której obecnie złożyła swe kości. Niech więc Jej ziemia australijska lekka będzie. Niech drzewa Springvejskiego cmentarza nuć Jej polskie piosenki, a wiatr od morza niech przypomina Jej kochany Bałtyk.

Marian Kaluski

Imigranci mogą dowolnie zmieniać pracę, jeśli tego życzą i powtórnie korzystać z usług Biura. Osoby bez pracy, pragnące otrzymać zasiłek dla bezrobotnych, włącznie ze specjalnym dodatkiem dla imigrantów, muszą zarejestrować się w biurze C.E.S. Biura C.E.S. są w całej Australii. Po informacje można zwrócić się do:

N.S.W.: Department of Labour, Commonwealth Centre, Chifley Square, Cnr. Phillip and Hunter Sts, Sydney. 2000. Tel. 2 0343. — Victoria: Department of Labour, Princes Gate, 151 Flinders St., Melbourne. 3000. Tel. 662 2333. — Queensland: Department of Labour, Australia House, 145 Eagle St., Brisbane. 4000. Tel. 33 7011. — South Australia: Department of Labour, 100 Rundle St., Adelaide. 5000. Tel. 23 1111.

lą, oznajmiając, że właśnie Ks. Biskup Rubin przyznał Jej specjalny medal za idealnie chrześcijańskie życie i zawsze ochotną pracę dla Boga i Kościoła.

W przepiękną jesienną pogodę wolno jechał orszak żałobny na cmentarz w Springvale. Tam jeszcze raz żegnał Ją przemówieniem Ks. Chrostowski, żegnali wzruszeni Synowie i zapłakane Synowe, żegnali tłumnie zebrani przyjaciele. Synowie rzucili z pietyzmem garść polskiej ziemi na trumnę, która powoli zsunęła się w dół.

Nastrój był smutny, ale dziwnie pogodny. Jak Ona. A słońce przyświecało łagodnie, dobrotliwie — zupełnie jak w Polsce.

Tak zakończył się ostatni rozdział pięknego życia... życia śp. Janiny Dobrostańskiej. Niech spoczywa w Pokoju!

Anna Alwast



Gdy 13 lat temu, z okładem, obejmowałem „Tygodnik”, Pani Janiny już w nim nie było. Jurek i Tadeo, nie bez sugestii lekarza, zdecydowali, że Mama nie będzie już pracować. Pani Janina pojawiała się jednak w „Tygodniku” dość często, szczególnie przy wysyłce pękatek i liczniejszych numerów świątecznych.

Ale nadeszły lata trudne, gdy po wyjeździe do Polski wieloletniej i zasłużonej pracownicy, p. Hanki Kukawskiej, raz po raz zaczęły się zdarzać dramatyczne sytuacje, kiedy w ciągu roku zmienilo się chyba z pięć sekretarek administracji, rekrutujących się głównie spo-

dnika Polskiego”

ygodniowe obliczanie głosów w „Konkursie na najładniejszą ską buzię”, urządzonym przez „Tygodnik Katolicki” w r. 1962. Pani Janina Dobrostańska — trzecia od lewej.



N.S.W.: Culwulla Chambers, 67 Castlereagh Street, Sydney. 2000. Tel. 23 0583. — Victoria: 575 Elizabeth St., Melbourne. 3000. Tel. 30 2421. — Queensland: 77-81 Elizabeth St., Brisbane. 4000. Tel. 21 0255. — South Australia: 47 Waymouth St., Adelaide. 5000. Tel. 51 3568. — Western Australia: 188 St. George's Terrace, Perth. 6000. Tel. 21 6857. — Tasmania: 47 Murray St., Hobart. 7000. Tel. 34 4143. — A.C.T.: Services Building, Bunda St., Canberra City. 2601. Tel. 49 6107. — N.T.: Civic Centre Building, Harry Chan Drive, Darwin. 5794. (Postal: Box 331 P.O. Darwin. 5794). Tel. 81 7237.



POMOC W OSIEDLANIU SIĘ (Opieka społeczna i biura tłumaczeń). Pomoc w załatwianiu problemów związanych z osiedleniem można otrzymać od pracowników opieki społecznej Departamentu Imigracji. Departament również dokonuje — **BEZPŁATNIE DLA IMIGRANTÓW** — tłumaczeń ważnych dokumentów, jak metryk urodzenia i świadectw zawodowych. Również można korzystać z usług tłumaczy.

N.S.W.: Department of Immigration, Commonwealth Centre, Chifley Square, Cnr. Phillip St. and Hunter St., Sydney. 2000. Tel. 2 0342. — Department of Immigration, 86-88 Market St., Wollongong. 2500. Tel. 29 9999. — Department of Immigration, Room 1, First Floor, 2-4 Pacific St., Newcastle. 2300. Tel. 2 1351. — Victoria: Department of Immigration, Commonwealth Centre, Cnr. Latrobe and Spring St., Melbourne. 3000. Tel. 622 2011. — Queensland: Department of Immigration, Commonwealth Offices, 224 Adelaide St., Brisbane. 4000. Tel. 31 0101. — Department of Immigration, Room 214, Second Floor, Hibernian Building, 440 Flinders St., Townsville. 4810. Tel. 71 6905-6. — South Australia: Department of Immigration, Cresco House, 106-110 North Terrace, Adelaide. 5000. Tel. 51 3681, 51 4961. — Western Australia: Department of Immigration, Wapet House, 12-14 St. George's Terrace, Perth. 6000. Tel. 25 0521. — Tasmania: Department of Immigration, City Mutual Building, 54 Argyle St., Hobart. 7000. Tel. 34 3488. — A.C.T.: Department of Immigration, Civic Office, 22 West Row, Canberra City. 2601. Tel. 73 0412. — N.T.: Department of Immigration, Moonta House, Mitchell St., Darwin. 5790. Tel. 7246.



ZATRUDNIENIE. Porady co do aktualnych możliwości znalezienia pracy są udzielane przez Państwowe Biura Pośrednictwa Pracy (Commonwealth Employment Service), które załatwiają spotkania poszukującego pracy z ewentualnym pracodaw-

N.S.W.: Department of Labour, Commonwealth Centre, Chifley Square, Cnr. Phillip and Hunter Sts, Sydney. 2000. Tel. 2 0343. — Victoria: Department of Labour, Princes Gate, 151 Flinders St., Melbourne. 3000. Tel. 662 2333. — Queensland: Department of Labour, Australia House, 145 Eagle St., Brisbane. 4000. Tel. 33 7011. — South Australia: Department of Labour, Ninth Floor, I.F.M.C. House, 33 King William St., Adelaide. 5000. Tel. 51 8344. — Western Australia: Department of Labour, Victoria Centre, 2 St. George's Terrace, Perth. 6000. Tel. 23 0391. — Tasmania: Department of Labour, Mathieson House, 81 Murray St., Hobart. 7000. Tel. 34 3721. — A.C.T.: Department of Labour, 39 Ainslie Ave., Canberra City. 2601. Tel. 48 0511. — N.T.: Department of Labour, No. 3 Office Building, Mitchell St., Darwin. N.T. 5790. Tel. 89 8911.



ZABEZPIECZENIA SPOŁECZNE. Informacje w 19 językach o zabezpieczeniach społecznych, w tym zasiłki na dzieci, zasiłki macierzyńskie, pomoc chorobowa i przy zakupie lekarstw i renty, ubezpieczenia szpitalne i lekarskie można otrzymać w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych (Department of Social Security) w:

N.S.W.: 50 Carrington St., Sydney. 2000. (P.O. Box 4158X). Tel. 2 0255. — Adresy regionalnych biur Dept. Opieki Społecznej znajdują się w lokalnych ksiązkach telefonicznych w: Albury, Armidale, Bankstown, Blacktown, Broken Hill, Carrington, Dee Why, Dubbo, Fairfield, Gosford, Grafton, Griffith, Hornsby, Hurstville, Lismore, Lithgow, Liverpool, Maitland, Newcastle, Orange, Parramatta, Penrith, Wagga Wagga i Wollongong. — Victoria: Commonwealth Centre, Cnr. Spring St., and Latrobe St., Melbourne. 3000. (P.O. Box 1797Q). Tel. 662 0411. — Biura regionalne: Ballarat, Bendigo, Box Hill, Dandenong, Footscray, Frankston, Geelong, Hamilton, Horsham, Mildura, Morwell, Oakleigh, Preston, Sale, Shepparton, Wangaratta i Warrnambool. — Queensland: Commonwealth Centre, 295 Ann St., Brisbane. 4000. (P.O. Box 1088N). Tel. 25 0133. — Biura regionalne: Bundaberg, Cairns, Gympie, Ipswich, Mackay, Maryborough, Redcliffe, Rockhampton, Southport, Toowoomba i Townsville. — South Australia: A.M.P. Building, 1 King William St., Adelaide. 5000. (P.O. Box 481D). Tel. 51 7400. — Biura regionalne: Elizabeth, Mt Gambier, Port Pirie i Whyalla. — Western Australia: Humphreys Building, 104 Murray St., Perth. 6000. (P.O. Box P1187). Tel. 23 0161. — Biura regionalne: Bunbury i Fremantle. — Tasmania: Kirksway House, 2-8 Kirksway Place, Hobart. 7000. Tel. 23 7541. — Biura regionalne: Burnie i Launceston. — A.C.T.: M.U.I.O.O.F. Building, 4 Mort St., Canberra City. 2601. Tel. 48 7333. — N.T.: C.M.L. Building, 73 Smith St., Darwin. 5790. (Box 1785, P.O. Darwin). Tel. 6541.